

10. Wytrwać w próbach

7 Styczeń 1838 rok: Wygląda na to jakby stan mojego zdrowia nieco się poprawił. Jest to jednak już dziewiąta niedziela, w którą nie jestem w stanie służyć Słowem. Niepokoi mnie to bardzo i powoduje, że chodzę rozdrażniony.

15 Styczeń: Wczoraj po południu ustąpił mi nieco ból głowy, jednak daleki jestem od tego, aby powiedzieć, że czuję się dobrze. Bóg oczyszcza mnie i przygotowuje do dalszej służby i już w niedługim czasie będę gotowy, aby podjąć pracę.

Pan napełnił mnie płomiennym Duchem z czego bardzo się raduję. On wprowadził moją duszę w prawdziwą społeczność z Nim i jeszcze bardziej zwiększył moje pragnienie, abym coraz bardziej był przemieniany na obraz Jego ukochanego Syna. Jeśli Bóg napełni Duchem Modlitwy, to modlitwa przychodzi łatwo.

Po tym jak rozmyślałem nad Psalmem 64 i 65, spędziłem mniej więcej trzy godziny na modlitwie. Po przeczytaniu Słowa z Psalmu 65,3 („Ty wysłuchujesz modlitwy“) postanowiłem postawić Panu w modlitwie wiele prośb i błagałem Go, aby wysłuchał ich, będąc tam w niebie i aby odpowiedział na nie wszystkie.

Prosiłem Go o to:

- ...aby był mi łaskawy i obdarował mnie Duchem pokory i cierpliwości, abym wytrwał w uciskach oddając Mu chwałę.
- ...aby dzieło zbawienia dokonywane przez brata Craika i mnie, nigdy nie ustało. Aby posuwało się naprzód tak jak wtedy, kiedy przybyliśmy do Bristol, a może nawet jeszcze więcej.
- ...aby zbór, dzięki naszemu prowadzeniu jeszcze bardziej wzrastał duchowo, bardziej niż dotychczas.
- ...aby Pan pobłogosławił to moje małe dzieło (z innych źródeł wynika, że chodziło tu o autobiografię Georga Mullera), i aby ono przyczyniło się do tego, aby mogło nawrócić się wiele ludzi, i aby dzięki temu dostąpili błogosławieństwa.
- ...aby dusze dzieci, które zostały nam powierzone pod opiekę, mogły zostać zbawione.
- ...aby Pan udzielił nam potrzebnych środków, żeby przez to umożliwić nam dalszą działalność ośrodków.
- Wierzę, że Bóg wysłuchał moje modlitwy w czasie przez Niego wyznaczonym, a wtedy dowiedzą się wszyscy, że On mnie wysłuchał. Dlatego spisałem wszystkie te moje prośby po to, aby Imię Boże zostało uwielbione, kiedy wszystkie one zostaną wysłuchane.

16 Styczeń: Jak cudowny i dobry jest nasz Pan! Dzięki Jego łasce, zachował On we mnie płonącego Ducha. Dziś rano niewiele brakowało, bym go utracił, gdyby nie Bóg, który przyszedł mi z pomocą. Od kilku dni mamy złą pogodę. Jest bardzo zimno, a dzisiaj rano bardzo dotkliwie to odczułem, moje ciało było bardzo osłabione. Podniosłem się z kolan, rozpałem ogień, nadal jednak czułem straszne zimno. Poszedłem więc na drugi koniec pomieszczenia, ale tam zdawało się być jeszcze zimniej. Wreszcie po tym, jak się jeszcze raz pomodliłem, postanowiłem, że pójdę na spacer aby poprawić krążenie krwi.

Prosiłem Pana, aby ta sytuacja nie okradła mnie z drogiego czasu i ze społeczności z Nim, bo przecież diabeł tylko na to czyha. Wyznałem Panu moje grzechy, kiedy z powodu zimna byłem rozdrażniony, oczyściłem swoje sumienie we krwi Jezusa. Pan okazał mi swe miłosierdzie i nappełnił mnie swym pokojem. Gdy wróciłem do domu, szukałem w modlitwie Pana i miałem z Nim nierozrywającą społeczność.

12 Lipiec: Nasze zasoby finansowe spadły do 20 funtów. Ale ja dziękuję Panu za to, że teraz moja wiara silniejsza jest niż wtedy, kiedy dysponowaliśmy większą sumą pieniędzy. Od czasu kiedy rozpoczęliśmy nasze dzieło, aż do tej pory, nie dopuścił Bóg abym choć na chwilę w Niego zwątpił. Prawdziwa wiara okazuje się w modlitwie. Modłę się dlatego teraz z kierownikiem sierocińca dla chłopców. Oprócz mojej żony i brata Craika jest on jedyną osobą, która poinformowana jest o naszej finansowej sytuacji.

Podczas gdy trwalismy na modlitwie, przysłano do nas sierotę z Frome. Niektórzy wierzący wraz z dzieckiem podesłali nam 5 funtów. I tak w szybkim czasie przysłała do nas pomoc. Mamy siedmioro dzieci, które mają już zezwolenie na przyjęcie do sierocińca, a pięcioro dzieci jeszcze czeka na zezwolenie. I chociaż mamy mało pieniędzy, to jednak ufamy Panu, że On o wszystko się zatroszczy.

17 i 18 Lipiec: W tych dniach odbyły się dwa spotkania modlitewne trwające od osiemnastej do dwudziestej pierwszej godziny. Modliliśmy się i otwarcie przekazaliśmy Panu prowadzenie sierocińca dla chłopców. Mamy mało pieniędzy, pozostało nam tylko 20 funtów. W najbliższych dniach będziemy potrzebować przynajmniej 30 funtów. Ja jednak nie miałem zamiaru mówić i rozgłaszać, że znaleźliśmy się w ciężkiej sytuacji. Chwaliłem Boga i mówiłem o Jego bogactwie i o dobrach jakimi nasz łaskawy Ojciec, „Ojciec sierot“ nas obdarza. Kiedy wysłał nam pomoc, to jeszcze bardziej rozpoznaliśmy w tym Jego rękę.

22 Lipiec: Siedziałem przez nasz mały ogródek i rozmyślałem nad Listem do Hebrajczyków 13,8 ; „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki“.

Myślałem o Jego niezmiennym miłości, mocy i mądrości, zanosząc w obecnym czasie przed Jego oblicze wszystkie moje doczesne i duchowe sprawy. A potem nagle przyszły mi na myśl wszystkie potrzeby, jakie związane są z sierocińcami. Pomyślałem sobie: „Jezus w swej miłości i mocy zatroszczył się do tej pory o wszystko, co było potrzebne dla sierot i w tej samej niezmiennym miłości i mocy będzie zaopatrywał mnie we wszystko, co potrzebne w przyszłości.“

Kiedy jeszcze bardziej rozjaśniło mi się to, że nasz Pan jest niezmienny, moja dusza nappełniła się radością. Minutę później, otrzymałem list z zawartością dwudziestu funtów.

29 Sierpień: Dzisiaj otrzymałem raport rozchodów z sierocińca dla dziewcząt, z którego wynikało, że nie mają już żadnych pieniędzy na utrzymanie. Z tego właśnie powodu znowu czekałem na Pana, jednak nie nadchodziła żadna pomoc. Kierowniczką prosiła mnie dzisiaj o pieniądze. Jedna z pracownic wyjechała wtedy z własnej kieszeni dwa funty i przekazała je kierownicze.

1 Wrzesień: Nasz Pan, w swej mądrości i miłości, nie przysłał nam jeszcze żadnej pomocy. Wierzę, że Pan w odpowiednim czasie ześle nam pomoc. Z której strony ona nadejdzie, nie wiem, Pan wie. Jego godzina jeszcze nie nadeszła. Jeśli chodzi o sprawy finansowe, to najbardziej uciążliwy był właśnie ten czas, czas oczekiwania. Jest to dla mnie najcięższy okres w całej mojej służbie. Jednak wiem, że Bóg wysłał mi pomoc, a ja Go za to uwielbię.

5 Wrzesień: Nadal trwają ciężkie chwile. Pan jednak daje nam z dnia na dzień, a czasami z godziny na godzinę, to czego potrzebujemy. Wczoraj nic nie otrzymaliśmy. Codziennie szukam Pana, i słyszę jakby do mnie mówił - „jeszcze nie nadeszła moja godzina“. Mam wiarę w Boga i wierzę, że na pewno wyśle mi pomoc. Zbliża się czas, kiedy będziemy potrzebowali wiele funtów, a ja nie mam nawet ani jednego pensa. Dzisiaj rano otrzymałem dwa funty pochodzące od naszego współpracownika. Pan dodał mi tym otuchy i zachęcił, abym czekał na Niego i nadal Mu ufał.

Modląc się dzisiaj po południu, nabrałem pewności, że Pan wyśle nam pomoc. Dziękowałem Mu już za to i wielbiłem Go z całego serca, prosząc jednocześnie, aby nas wzmocnił. Moją osobistą prośbą było, aby nigdy nie dopuścił do tego, by załamała się moja wiara. Gdy skończyłem się modlić, parę minut potem przyszedł dyrektor szkoły i wręczył mi cztery funty, które zostały zebrane w drobnych sumach.

Jutro zostaną mi dostarczone książki rozrachunków z sierocińca dla małych dzieci. Wiem, że będę potrzebował dla nich pieniądze na ich utrzymanie, na zakup podstawowych produktów. Przez chwilę pomyślałem, że przeznaczę na ten cel trzy funty z tych czterech, które przed chwilą otrzymałem. Jednak zaraz potem przyszły mi słowa : „dzień jutrzejszy będzie miał własne troski“. Pomyślałem sobie, że jutro Pan może mi przecież dać więcej niż potrzeba. Tak więc wysłałem trzy funty pewnej siostrze, której już cały kwartał zalegałem z wypłatą. Resztę posłałem do sierocińca dla chłopców na zakup podstawowych środków. I w ten sposób znowu zostałem bez pensa. Pan jest moją nadzieją i On sam się o mnie zatroszczy.

6 Wrzesień: Przyniesiono mi książkę rozrachunków z sierocińca dla małych dzieci. Kierowniczką spytała mnie, kiedy może liczyć na pieniądze, które są tak bardzo potrzebne. Pomimo, że nie miałem ani jednego pensa, odpowiedziałem jej: „Jutro“. Po godzinie powiadomił mnie kierownik sierocińca dla chłopców, że dzisiaj rano otrzymał jednego funta, a wczoraj wieczorem pewien brat przesłał 29 funtów soli, worek cebuli, 26 funtów kaszy jęczmiennej.

7 Wrzesień: Teraz nadszedł czas, aby wysłać pieniądze do sierocińca dla małych dzieci, jednak Pan jeszcze mi nic nie przysłał. Dałem jednego funta, którego wczoraj otrzymałem oraz dwa szylingi i dwa pensy, a więc wszystko co znajdowało się w puszcze w domu. Miałem mocną nadzieję, że Pan przyśle nam więcej.

8 Wrzesień: Mój łaskawy Pan jeszcze mi nic nie przysłał. Wczoraj i dzisiaj walczyłem w modlitwie przed Panem, podawałem Mu powody, dla których chciałem, aby Panu spodobało się wysłać mi pieniądze.

A takie były moje argumenty:

- Wszystko co czyniłem, całe to dzieło, którego się podjąłem, wszystko było dla Jego chwały. Po to, aby był widoczny dowód tego, jak Bóg odpowiada na modlitwy, i że On sam troszczy się o sierotę, że jest żywym Bogiem, który wysłuchuje modlitwy.
- Bóg jest Ojcem sierot i ma w tym upodobanie, aby im pomagać: „Ojcem sierot i sędzią wdów jest Bóg w swym świętym przybytku“ - Psalm 68,6
- Wszystkie dzieci przygarnąłem w Imieniu Pana Jezusa – przyjmując dzieci, przyjęliśmy Jego. Karmiliśmy je i ubieraliśmy: „Potem wziął małe dziecko, postawił je przed nimi i wzięwszy je w ramiona, rzekł do nich: Kto by przyjął jedno z takich dzieci w imieniu moim, mnie przyjmuje, a ktokolwiek by mnie przyjął, nie mnie przyjmuje, lecz Tego, który mnie posłał.“ Ew. Marka 9,36-37.

- Wiem, że wiara dzieci Bożych, dzięki temu będzie wzmocniona. Ale jeśli Bóg wstrzyma wszystkie środki, to ci słabi w wierze zostaną jeszcze bardziej osłabieni. Jeśli służba będzie posuwała się do przodu to wzmocni się wiara wielu.
- Gdyby Pan zaprzestał troszczyć się o nas, wtedy nasi wrogowie zaczęliby się cieszyć i mówić: „od razu wiedzieliśmy, że to tylko wasz entuzjazm, który do niczego nie doprowadzi“.
- Panie, jeśli nam dalej nie będziesz pomagał, to wszyscy tak zwani „chrześcijanie“ zostaną utwierdzeni w tym, aby nadal prowadzić cielesny sposób życia, i będą żyć, nadal wiążąc się z tym światem. Trzymać się będą nie biblijnych zasad i myśleć, w jaki sposób zdobyć pieniądze, zamiast przyjść do Ciebie.
- Panie, ja wiem, że swoimi siłami nie byłbym w stanie troszczyć się o dzieci. Bez Bożej pomocy nie uniósłbym takiego ciężaru.
- Wszyscy moi współpracownicy w służbie, również zaufali Tobie, Panie.
- Panie, jeśli nie przyjdiesz mi z pomocą, to będę zmuszony rozesłać dzieci tam, gdzie były wcześniej.
- Panie, tylko Ty możesz obalić mowę każdego, kto nam mówi: „...na początku Pan im pomagał, bo mieli w tym serce, jednak teraz Pan nie pomaga im, bo nie mają już w tym serca.“
- Panie, jeśli to nie była Twoja troska, to czym wytłumaczyć, te niezwykle odpowiedzi na modlitwy? Ty Panie odpowiadałeś na nie wszystkie i były dowodem tego, że to jest Twoje dzieło.

Zrozumiałem teraz Słowa „jak długo..“, które tak wielokrotnie pojawiają się w modlitwach w Psalmach.

Dzięki Bożej łasce nadal kieruję moje oczy tylko na Niego, i wierzę, że On wyśle mi pomoc.

10 Wrzesień: Poniedziałek, rano.

Ani w sobotę, ani wczoraj nie nadeszła żadna pomoc. Sprawa powoli staje się krytyczna. Zwołaliśmy wszystkich braci i wszystkie siostry na wspólną modlitwę. Przedstawiłem im naszą krytyczną sytuację. Przechodzimy ciężką próbę wiary, ale ja jestem mocno przekonany, że Bóg nam pomoże. Powiedziałem, aby nie kupować tego, co nie jest niezbędne i tego, za co nie jesteśmy w stanie zapłacić. Oczywiście, że dzieciom nie może brakować żywności ani ciepłego ubrania. Zastanówmy się, co jest nam niepotrzebne, co moglibyśmy sprzedać.

Po tym wszystkim, ktoś anonimowo wrzucił do puszek w Kaplicy Gedeon dziewięć sześciopensówek. Wyglądało na to, że Bóg chciał nas w ten sposób pocieszyć i dotrzymać swego słowa, że się nad nami ulituje i że wyśle nam więcej.

Okolo dziesiątej godziny, kiedy znowu prosiłem Pana o pomoc, pewna siostra podesłała mojej żonie dwa Sovereigns. Powiedziała, że i tak za długo z tym czekała aby je dać. Kilka minut później przyniosła jeszcze następne dwa Sovereigns. Wręczając je, nie miała pojęcia, że jesteśmy w bardzo ciężkiej sytuacji.

I tak, Pan w swym wielkim zmiłowaniu wysłał nam tę małą pomoc, wzmacniając w ten sposób moją wiarę.

12 Wrzesień: Nadal jest ciężko. Dzisiaj otrzymaliśmy tylko dziewięć szylingów, które podarował nam pewien nasz współpracownik. Cały czas podczas trwania tej próby, Pan, dzięki swej łasce, napełniał mnie wielkim pokojem. Pan dał mi zobaczyć, że nasza praca nie jest daremna. Wczoraj umarło jedno z naszych sierot. Dziewczynka miała dziewięć lat, a kilka miesięcy przed śmiercią uznała Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela.

13 Wrzesień: Pomoc jeszcze nie nadeszła. Tego ranka modliliśmy się z braćmi i siostrami o finansowe wsparcie. Radość napełniała nasze serca. Pewna siostra oznajmiła mi, że rezygnuje na okres jednego roku ze swojej wypłaty.

14 Wrzesień: Ponieważ Pan jeszcze nie odpowiedział, spotkaliśmy się ponownie z braćmi i siostrami na modlitwie. Gdy skończyliśmy się modlić, pewien mój współpracownik podszedł do mnie i dał szesnaście szylingów, wszystkie swoje pieniądze jakie miał. Powiedział: „...nie jest to rzeczą dobrą, kiedy prosimy Pana o pieniądze, a sami nie oddajemy tego, co posiadamy“.

Kierowniczka wszystkich trzech domów dla sierot, miała zwyczaj, co tydzień płacić piekarzowi i mleczarzowi za otrzymywane od nich produkty. Podobnie płaciliśmy rzeźnikowi i handlarzowi warzyw. Jednak teraz, kiedy Pan zaopatrywał nas z dnia na dzień, nie mogliśmy dłużej się tego trzymać. Chcieliśmy trzymać się Słowa i według niego postępować: „Nikomui nic winni nie bądźcie...“ Rzym. 13,8. Ponieważ Pan zaopatrywał nas z dnia na dzień, płaciliśmy od razu po tym, jak otrzymaliśmy daną rzecz. Nie kupowaliśmy niczego, za co nie byliśmy w stanie od razu zapłacić i to niezależnie od tego, jak bardzo tego potrzebowaliśmy.

15 Wrzesień: Bóg pocieszał moje serce, a ja patrzyłem na Niego szukając u Niego pomocy. O dzisiejszy dzień i jutrzejszy, Pan się zatroszczył. Nie mieliśmy jednak chleba ani pieniędzy, aby go kupić. W ciągu dzisiejszego dnia napłynęło wystarczająco pieniędzy, żeby zakupić potrzebną ilość chleba, a nawet nieco zostało. Chwała niech będzie Bogu, który sprawił w swej łasce, że zdecydowaliśmy się, nie kupować czegoś, za co nie moglibyśmy zapłacić.

Otrzymaliśmy pieniądze z ręki naszego Ojca, jako dowód tego, że On sam się o nas troszczy. A w swoim czasie przyśle nam większe sumy.